



List bpa Andrzeja F. Dziuby

Bądźmy apostołami „Gościa Łowickiego”

Przewielebni Bracia w kapłaństwie, Drodzy Diecezjanie, Siostry i Bracia!

Dzisiaj, w niedzielę Chrztu Pańskiego, we wszystkich parafiach naszej diecezji spotykacie się z „Gościem Łowickim”, naszym diecezjalnym dodatkiem do „Gościa Niedzielnego”. Jest to nowa oferta środków społecznego przekazu, zaangażowanych w głoszenie wiary, nadziei i miłości. To trud promowania godności każdego człowieka, rodziny oraz społecznego zaangażowania na rzecz solidarności, pokoju, miłości społecznej, a także troski o dobro wspólne, o ojczyznę, o wszystkich Rodaków w kraju, jak i poza granicami. Pragniemy wytrwale propagować te wartości, być im wierni i coraz pełniej nimi żyć na co dzień.

Odtąd „Gość Łowicki” pragnie zagościć – ze swoim orędziem Dobrej Nowiny Jezusa Chrystusa – w naszych domach, rodzinach, wspólnotach zakonnych, parafiach i różnych grupach oraz wspólnotach apostołskich. Wszyscy możemy przyczynić się do jego twórczego redagowania. Tam jest miejsce dla każdego z nas, dla każdego, kto zechce podzielić się swym doświadczeniem wiary i miłością do Boga oraz ludzi, a także nadziei, której tak bardzo potrzebuje współczesny świat. Zechciejmy pisać o tych doświadczeniach. Za-



tem wszyscy możemy poprzez swe teksty i informacje, poprzez kontakt z redakcją redagować naszego „Gościa Łowickiego”. Ważne jest także wspieranie go modlitwą, dobrym słowem, zachętą i życzliwością. Bądźmy apostołami „Gościa Łowickiego”.

Wszyscy pragniemy, aby diecezja łowicka miała swój nowy tygodnik, który będzie dobrym miejscem prezentacji tak wielu bieżących, a zarazem interesujących wydarzeń duszpasterskich i ewangelizacyjnych, których doświadczamy czy w których bezpośrednio uczestniczymy. Na jego łamach powinny zaistnieć bardziej czytelnie wielorakie dzieła miłości bliźniego: posługa dla potrzebujących, pozbawionych pracy, zepchniętych na margines życia, doświadczających wielorakich dramatów osobistych czy społecznych. Przecież tych dzieł jest tak wiele i są tak oczywiste. Trzeba mówić także o prawdzie, która niekiedy nawet jest bolesna, o nadziei i pięknie, o dobru i sprawiedliwości oraz o solidarności międzyludzkiej i społecznej. Jesteśmy świadomi, że ciągle istnieje pilna potrzeba ukazania piękna każdego człowieka, który winien być obrazem samego Boga, swego Stwórcy.

Polecam wszystkim Braciom w kapłaństwie oraz wszystkim diecezjanom, Wam, Sio-

stry i Bracia, naszego „Gościa Łowickiego”. Przyjmijcie go otwartym sercem oraz duchem i propagujcie go wszędzie z głębokim przekonaniem oraz pełnym zaangażowaniem, że jest to szansa pogłębienia naszej wiary i miłości. Ufam, że będzie on bliskim i chętnie czytany oraz ukochany przez każdego z nas czasopiśmie naszej diecezji. Niech zatem „Gość Łowicki” będzie autentycznym gościem niosącym wielość informacji, komentarzy i felietonów, który zagości każdego tygodnia. Niech będzie nowym i twórczym darem nieba udzielanym każdego tygodnia poprzez ludzi, który daje nam dziś sam Nowonarodzony w Betlejem, Jezus Chrystus, nasz Pan i Zbawiciel.

Niech „Gość Łowicki” będzie dla całej naszej diecezji łowickiej szczególnie cennym i kochanym dziełem nowej ewangelizacji, nowego głoszenia Ewangelii miłości, która pragnie dotrzeć do każdego z nas. Ona winna być przesłaniem naszego życia. Przez propagowanie naszego „Gościa” pragniemy stawać się coraz bliżsi Jezusowi Chrystusowi i każdemu człowiekowi, który tak bardzo oczekuje na naszą miłość, zwłaszcza w naszej młodej diecezji.

Czytelnikom, redaktorom i autorom „Gościa Łowickiego” z serca błogosławie

+ Andrzej F. Dziuba

Łowicz, 24 grudnia 2005 roku

SYLWESTROWA NOC W PARAFII



Wchwili gdy wszędzie strzelały petardy i korki od butelek szampana, w ciszę kościoła pw. Miłosierdzia Bożego w Skierniewicach wyszedł ze Mszą ks. Jan Rawa. Tak grupa parafian i gości witała nadejście Nowego Roku. Gdy w lokalach, mieszkaniach, na placach miast składano sobie życzenia serdeczne i pełne ciepła, również tu, w półmroku świątyni, królowało dobre słowo – słowo Ewangelii i homilia o błogosławieństwie, czyli najlepszym z życzeń. Zebrani o północy wokół Stołu nie byli ludźmi uciekającymi od ziemskiej radości. Po Mszy świętej ci, którzy zaczęli rok od spotkania z Bogiem, razem ze swym proboszczem i wikariuszami jak wszyscy uczcili tę szczególną chwilę lampką szampana, w blasku zimnych ognii i w huku fajerków.

Ks. Jan Rawa i wierni po Mszy sylwestrowej wzniesli toast szampanem

Byśmy byli nadzieją



ZDJĘCIA KATARZYNA GRABOWSKA

Duchowni diecezji podzielili się oplatkiem

KSIĘŻA diecezji łowickiej i siostry zakonne spotkali się w Wyszczym Seminarium Duchownym w Łowiczu z biskupem ordynariuszem Andrzejem Dziubą, biskupem pomocniczym Józefem

Zawitkowskim i biskupem seniorem Alojzym Orszulikiem. Łamiąc się oplatkiem, Biskup Ordynariusz życzył duchownym, by byli nadzieją dla siebie i innych.

Spotkania Biskupa z duchowieństwem w okresie świąt Bożego Narodzenia stały się już tradycją. Na tegorocznym Biskup wiele mówił o nadziei płynącej z Narodzenia Jezusa i obowiązku niesienia nadziei przez osoby duchowne. – Zechciejmy być między sobą znakami nadziei. Aby dla każdego z nas było to dziełem i zadaniem płynącym ze złości. Księżom biskupom życzę, aby trwali w swej apostołskiej posłudze, by byli przekonującymi dla świata znakami Kościoła – mówił biskup Andrzej Dziuba.

Jubileuszowy kalendarz

NA 870-LECIE ŁOWICZA. Wydział promocji urzędu miasta w Łowiczu zaprojektował i wydał kalendarz na 2006 rok. Wydawnictwo otwiera obchody jubileuszu 870-lecia miasta. Kalendarz jest o tyle ciekawy, że

po oddaniu kart z datami pozostanie seria łowickich pocztówek z okresu pierwszej wojny światowej. Można go kupić w Centrum Informacji Turystycznej i Łowickim Ośrodku Kultury, a także w niektórych księgarniach.

Wigilia w fundacji

SKIERNIEWICE. „Abyście doświadczyli jak najwięcej dobroci i byście tę dobroć pomnażali i oddawali innym” – życzył dzieciom ze skierniewickiej fundacji „Dziecięcy uśmiech” ks. Grzegorz Gołąb, proboszcz parafii św. Stanisława.

Na świąteczno-noworocznym spotkaniu zorganizowanym dla dzieci ze świetlicy im. Korczaka, a także dzieci chorych – podopiecznych fundacji, spotkali się ci, któ-

rzy na co dzień jej pomagają. Byli przedstawiciele władz miasta i powiatu skierniewickiego, sponsorzy i władze stowarzyszenia. Gościem uroczystości była także Zofia Czernicka, która od lat jest przyjaciółką fundacji „Dziecięcy uśmiech”. Podczas imprezy odbył się koncert kolęd w wykonaniu skrzypka, studenta Akademii Muzycznej w Warszawie, Marcina Sochana i akordeonisty Jerzego Jasiaka.

Zofia Czernicka (pierwsza z lewej) z dziećmi i prezesem fundacji „Dziecięcy uśmiech” Marią Czyżykowską-Karczewską



Jasełka w „Klasyku”



Wynikiem wielu tygodni pracy uczniów „Klasyka” są piękne jasełka

UCZNIOWIE „Klasyka” ćwiczą godzinami przez wiele tygodni, by w grudniu wystąpić przed swoimi kolegami, nauczycielami, rodzicami i biskupem, który zawsze w tym czasie odwiedza szkołę. Co roku uczniowie pierwszych klas Gimnazjum im. ks. Stanisława Konarskiego w Skierniewicach przygotowują jasełka, a grudniowe spotkanie jest wielkim świętem i przeżyciem dla całej szkolnej społeczności.

Tegoroczne przedstawienie powstało pod opieką nauczycielek Małgorzaty Szyperskiej i Małgorzaty Kozłowskiej. W opowieść o narodzeniu Jezusa uczniowie wpleli postaci swych pedago-

gów i dyrektora szkoły ks. Adama Kostrzewy. Obecność nauczycieli wśród pasterzy okazała się zasadną: geograf wyznaczył kierunek, a fizyk właściwą prędkość marszu do stajenki. Gimnazjaliści zakończyli jasełka wezwaniem, by odnowę ziemi zacząć od samego siebie. Po przedstawieniu wszyscy podzielili się oplatkiem i złożyli sobie życzenia.

Potem był czas na słodki poczęstunek, przygotowany przez uczniów wszystkich klas gimnazjum. Do zorganizowania grudniowej uroczystości przyczynili się również uczniowie Klasycznego Liceum Ogólnokształcącego, którzy świątecznie przystroili aulę.

Taaaaki uśmiech za prezenty



Taki uśmiech na twarzach dzieci wystarczy za podziękowanie

PCK. Rozpakowują paczki, szukają, wyjmują po kolei i cieszą się z każdej rzeczy, jaka jest w środku. Za każdym razem, gdy dzieci dostają prezenty, widać uśmiech i radość w oczach.

Ponad 40 dzieci, podopiecznych skierniewickiego PCK, otrzymało paczki zasponsorowane przez Teresę i Tadeusza

Jeznachów. Wszystkie dzieci dostały też paczki ufundowane przez zarząd główny PCK. Na co dzień skierniewicka organizacja ma też prywatnych dobroczyńców. Wśród nich jest mieszkanka Skierniewic, która co roku robi na drutach czapki dla wszystkich dzieci, którymi PCK się opiekuje.

Co w trawie piszczy

„GOŚCIE” IDĄ



Osiemdziesiąt dwa lat historii „Gościa Niedzielnego” wpisało się w życie wiernych czytelników reprezentujących co najmniej trzy pokolenia. Przez ten czas zmienili się czytelnicy, a wraz z nimi i dla nich zmienił się „Gość”. Dziś w rankingu sprzedaży tygodników opiniotwórczych w Polsce „Gość Niedzielnego” zajmuje czwarte miejsce, zaraz za „Newsweekiem”, „Polityką” i „Wprost”. A obecny nakład to 165 tys. Od roku 1927 ukazuje się również „Mały Gość Niedzielnego”. Jest to miesięcznik przeznaczony dla dzieci, rozprowadzany dzisiaj na terenie całej Polski.

Na początku lat 90. rozpoczęto tworzenie dodatków diecezjalnych, tak aby móc w ten sposób szerzej i głębiej dotykać spraw Kościoła lokalnego. Próba zakończyła się niepełnym powodzeniem. „Gość Niedzielnego” ma dziś swoją edycję w 15 diecezjach: bielsko-żywieckiej, gdańskiej, gliwickiej, katowickiej, koszalińsko-kołobrzesckiej, krakowskiej, legnickiej, lubelskiej, opolskiej, sandomierskiej, świdnickiej, tarnowskiej, warszawskiej, wrocławskiej. Najmłodszy dodatek został właśnie utworzony w diecezji łowickiej.

Co tydzień będziemy Was informować o wydarzeniach z życia Kościoła w Polsce i na świecie oraz rzetelnie ukazywać to, co najważniejsze dla gospodarki i społeczeństwa. Nie zabraknie pogłębianych rozważań na tematy religijne. Zachęcamy do współpracy, tak aby Wasze sprawy stawały się naszymi.

MARCIN WÓJCİK

Prognozy na nowy rok

Caritas Diecezji Łowickiej rozwija „Skrzydła”

O działalności Caritas Diecezji Łowickiej z jej dyrektorem

ks. Dariuszem Krokockim rozmawia ks. Paweł Staniszewski



KS. PAWEŁ STANISZEWSKI

Ks. PAWEŁ STANISZEWSKI: – Księżo Dyrektorze, jak długo działa w naszej diecezji Caritas?

Ks. DARIUSZ KROKOCKI: – Pierwszy biskup łowicki Alojzy Orszulik erygował Caritas Diecezji Łowickiej 31 maja 1992 roku, jednak tak naprawdę instytucja ta zaczęła działać w roku 1995.

Jaki jest dzisiaj zakres działalności diecezjalnej Caritas?

– W działalność diecezjalnej Caritas włączone są następujące dzieła miłosierdzia: biuro diecezjalne Caritas w Łowiczu, Centrum Charytatywno-Opiekuńcze w Łowiczu i w Sochaczewie oraz parafialne zespoły Caritas. Poza tym w ramach centrów charytatywnych działają stacje opieki w Łowiczu i Sochaczewie, które funkcjonują jako niepubliczne zakłady opieki zdrowotnej – tzw. NZOZ-y, będące między innymi formą opieki nad chorymi, starszymi i niepełnosprawnymi w domu. Pracuje tam ogółem 25 osób i liczne grono wolontariuszy; tam też dokonuje się niezbędnych czynności, zastrzyków, kąpeli, ćwiczeń rehabilitacyjnych.

Szczególnym rozszerzeniem działalności stacji jest hospicjum domowe, które tworzy grupa ludzi – najczęściej wolontariuszy – opiekująca się chorymi w terminalnych stadiach choroby, najczęściej nowotworowej. Opieką objęto 280 pacjentów.

W różnych miastach naszej diecezji powstało kilkanaście świetlic socjoterapeutycznych i integracyjnych dla dzieci ze środowisk niewygodnych społecznie, opiekujące się 300 dziećmi.

Ks. Dariusz Krokocki

A jakie Caritas diecezjalna ma plany na przyszłość?

– Obecnie jesteśmy w trakcie przygotowywania wniosku do Europejskiego Funduszu Społecznego, chcemy bowiem sięgnąć po środki unijne.

Czy towarzyszy temu jakiś konkretny cel?

– Tak, przede wszystkim chcemy aktywizować niepełnosprawnych. Ze względu na to, że prowadzimy warsztaty terapii zajęciowej dla niepełnosprawnych i widzimy, że osoby te pozostają w pewnym marazmie, chcemy dla nich utworzyć trzy centra aktywizacji: w Łowiczu, Sochaczewie i Kołobrzegu, gdzie mamy Dom Rekolekcyjny Caritas Diecezji Łowickiej. Poza tym prowadzimy obecnie działania zmierzające do powołania do życia Fundacji Caritas Diecezji Łowickiej. Obecnie wniosek o jej rejestrację leży w sądzie; ufamy, że ta sprawa zostanie załatwiona jeszcze w styczniu br. Fundacja ta będzie rejestrowana jako organizacja pożytku publicznego. Jej jak gdyby pierwotnym działaniem ma być wspieranie dzieł charytatywnych w diecezji, czyli parafialnych zespołów Caritas i szkolnych kół Caritas. Natomiast wtórnym celem jej działalności będzie dbanie o dobrą kulturę w diecezji łowi-

ckiej, czyli o kościoły, budowle zabytkowe itp.

Warto wspomnieć o jeszcze jednym zamierzeniu dotyczącym dzieci...

– Caritas Diecezji Łowickiej włączyła się ostatnio w działalność funkcjonującego od listopada 2005 roku ogólnopolskiego programu Caritas pod hasłem „Skrzydła”, polegającego na długoterminowej pomocy skierowanej do dzieci – uczniów pochodzących z rodzin wielodzietnych, bardzo ubogich. Program „Skrzydła” nie skupia się tylko na podstawowych potrzebach dziecka, na przykład na dożywianiu, ale pragnie objąć je kompleksową opieką, zapewniając potrzeby „wyższego rzędu”, jak korepetycje, wycieczki klasowe, wyprawki szkolne (książki, zeszyty, przybory), kolonie. Taką pomoc może w istotny sposób wpływać na rozwój dziecka i zachęcać je do zdobywania wiedzy, a tym samym zwiększać jego szanse edukacyjne. Jest to program, do którego mogą włączyć się osoby indywidualne oraz firmy, które poprzez deklaracje finansowe lub jednorazowe wpłaty obejmą opieką konkretne dziecko.

Życząc dalszego rozwijania skrzydeł Caritas diecezjalnej, dziękuję za rozmowę.

I % DLA CARITAS

Rozliczając się z fiskusem, będzie można w 2006 r. przekazać jeden procent podatku na Fundację Caritas Diecezji Łowickiej. Przekazane pieniądze przeznaczone zostaną na wspieranie działań charytatywnych na terenie diecezji i ochronę dóbr kultury. Więcej informacji wraz z numerem konta podamy po 15 stycznia.

LIST OD MISJONARZA



Kochani, pozdrawiam Was znad Czarnej Wody z miasta Illiczowsk na Ukrainie. To blisko 100-tysięczne miasto zostało zbudowane przez Rosjan. Tu jako jedyny katolicki ksiądz w mieście staram się głosić Chrystusa. Moja wspólnota parafialna liczy 90 osób. Trudno zrozumieć tu moją obecność, jeśli nie widzi się radości tutejszych ludzi, ponieważ w ich mieście mieszka ksiądz. Gdy nie było księdza, radzili sobie jak mogli, święte obrazy trzymali w szufladach, modlitewniki zakopywali w ogródkach, zaś w niedzielę gromadzili się sami w mieszkaniu prywatnym, na stole kładli szaty liturgiczne kapłana i z modlitewników czytali obrzędy Mszy świętej. I, jak powiadają, w czasie, kiedy powinno się przyjmować Komunię świętą, słychać było pochłapywanie... To jest chyba odpowiedź na pytanie, co ja tu robię. Sądzę, że uczę się od moich parafian świętości. Zachwycają i zawstydzają mnie swoją żywą wiarą, umiłowaniem modlitwy i poświęceniem dla Boga. Jest jeszcze jeden powód mojej obecności na Ukrainie. Chcemy wybudować w ateistycznym mieście pierwszy kościół katolicki.

Za każdy gest dobroci Waszego serca dziękujemy i zapewniamy o pamięci w modlitwie.

Ks. DARIUSZ DRZEWIECKI
kapłan diecezji łowickiej

Kilka tysięcy kilometrów od granic naszej diecezji żyją ludzie, którzy wiele zawdzięczają łowickim misjonarzom.

tekst i zdjęcia
MARCIN WÓJCIK

Każdy misjonarz pozostawia w kraju rzeszę ludzi, którzy będą go wspierać modlitwą i ofiarą. Ten misyjny łańcuch wpisany jest w naturę Kościoła lokalnego i powszechnego.

Albumy codziennego użytku

Pan Janusz z wielkim entuzjazmem pokazuje kilkutomowe albumy fotograficzne. Od ponad roku w jego rodzinie to właśnie albumy stały się przedmiotem codziennego użytku. I trudno się temu dziwić. Zdjęcia i listy są jedyną formą kontaktu z najstarszą córką. Ewa Szymańska pochodzi z Bobrownik. W 2004 roku wyjechała do Kazachstanu jako misjonarka świecka. Zajmuje się katechizacją. Przed wyjazdem mieszkała i pracowała w Warszawie. Miała perspektywę – skończone studia, pra-

Misyjne śl



Powyżej:
Ewa Szymańska
usypia
kazachstańskie
dziecko

Po lewej:
Pan Janusz,
jego wnuczka
Wiktorija
i córka Alicja

Ewa przysłała mi kartkę z tylko jednym życzeniem: „Chciałabym, abyś był tak szczęśliwy jak ja”. To mnie bardzo uspokoiło, bo zrozumiałem, że ona jest szczęśliwa – dodaje.

W mieszkaniu państwa Szymańskich bez trudu można by zorganizować małą wystawę misyjną. Pamiątki, znaczki i pocztówki z Kazachstanu, które ciągle przypominają o Ewie. Jednak najpewniejszą formą pamięci jest codzienna modlitwa. A modli się nie tylko rodzina. O swojej parafiance pamiętają mieszkańcy rodzinnych Bobrownik.

ca, młodość. Pewnego dnia zrezygnowała z pracy i zamieszkała w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie. Wszystko działo się szybko. Jednak najtrudniej było przekonać rodziców. Jej młodsza siostra Alicja była pierwszym powiernikiem. – Ewka zaskoczyła mnie swoją decyzją. Jednak nigdy jej nie odradzałam – zaznacza. Po pewnym czasie również rodzice zgodzili się, że to jest ostateczna decyzja Ewy. – Powiedziałam Ewce, że będę szanował jej każdą decyzję – mówi pan Janusz. – Po kilku miesiącach pobytu w Kazachstanie



Objawienia Pańskiego pamiętamy o misjach

ady w diecezji

Dzieci dzieciom

Koło Misyjne w Złakowie Kościelnym zatacza coraz szersze kręgi. – Przychodzą również dzieci z sąsiednich wiosek – opowiada siostra Barbara ze Zgromadzenia Sióstr Służek.

Siostra Barbara założyła Koło Misyjne kilka lat temu. Najpierw powstał Żywy Różaniec. Dzieci modliły się za misjonarzy pracujących w Afryce. Kolorowy misyjny różaniec z barwami wszystkich kontynentów szybko wzbudził w dzieciach misyjną ciekawość. Sama modlitwa już im nie wystarczała. Zapragnęły wiedzy o misjach. Dziś Koło Misyjne liczy około 50 osób. Najmłodszym uczestnikiem jest 6-letnia Karolina. Jej najstarsza koleżanka to Kasia, która niedawno otrzymała dowód osobisty. Spotkania formacyjne odbywają się średnio dwa razy w miesiącu. Za każdym razem zmienia się miejsce spotkań. Najczęściej są to domy rodzinne samych dzieci. Wówczas w spotkaniach oprócz członków koła bierze udział cała rodzina – rodzice, rodzeństwo, dziadkowie. – Spotykamy

się z ogromną życzliwością rodziców, którzy są dumni, że ich dziecko czy nawet dzieci należą do grupy misyjnej – mówi siostra Barbara.

Dzieci podejmują wiele inicjatyw, które służą animacji misyjnej w parafii. Nie zapominają również o swoich rówieśnikach w odległych częściach świata. W okresie świąt Bożego Narodzenia od domu do domu wędrowali kolędnicy misyjni. Zebrane w ten sposób ofiary mają być przekazane na rzecz dzieci z Indonezji.

Siostra Barbara już dziś widzi owoce misyjnego zaangażowania swoich podopiecznych. – Myślę, że dzieci stały się bardziej wrażliwe na to, co dzieje się gdzieś daleko na misjach – podkreśla. – Chyba zrozumiały, że tutaj i teraz mogą pomagać misjom.

Łowiczanie wśród Zulusów

Na co dzień posługuje się językiem zulu, mieszka w prawdziwym buszu i zazwyczaj śpi z jaszczurkami. I nie jest to sa-

Kolędnicy misyjni ze Złakowa Kościelnego w komplecie

mozwańczy śmiełek, który za wszelką cenę chce udowodnić swoją wytrzymałość. A mowa o księdzu Andrzeju Pierzyńskim – misjonarzu z diecezji łowickiej, który obecnie pracuje na misjach w Republice Południowej Afryki. Jest duszpasterzem Zulusów na wschodnim wybrzeżu RPA.

Ks. Andrzej Pierzyński pracuje na misjach od 16 lat. Kiedy otrzymał święcenia kapłańskie, już wiedział, że chce wyjechać na misje. Cztery lata później został skierowany na kurs przygotowawczy do pracy misyjnej. Wybrał Afrykę. – Afryka zawsze mnie interesowała pod względem kulturowym. Była dla mnie kontynentem pełnym tajemnic. Ale przede wszystkim chciałem pomagać ludziom i dawać im samego Chrystusa – wyznaje.

Podczas każdego urlopu ks.

Andrzej odwiedza rodziną diecezję. Pozostawił tutaj przyjaciół, którzy o nim pamiętają i do których może zawsze wracać. ■



MOIM ZDANIEM

Ks. BOGDAN ZATORSKI

dyrektor
Papieskich Dzieł Misyjnych
w Łowiczu

Troska o misjonarzy jest obowiązkiem nas wszystkich. Jak co roku 6 stycznia, w uroczystość Objawienia Pańskiego, wspieramy wielkie dzieło misyjne Kościoła naszymi modlitwami i ofiarami. Troska o misje nie może się jednak ograniczać tylko do tego jednego dnia w roku. Dlatego poczucie odpowiedzialności za nie trzeba rozbudzić wśród wszystkich wiernych: dzieci, młodzieży i dorosłych.

Zaangażowania w sprawę misji można i trzeba uczyć się od dziecka – między innymi przez działające przy parafiach koła misyjne, „kolędę misyjną” czy pomoc dzieciom mieszkającym na terenach misyjnych.

Misjonarze naszej diecezji to księża i jedna osoba świecka. Pracują oni zarówno na kontynencie, który kojarzy się nam wszystkim z misjami – czyli w Afryce, jak i na Wschodzie, w krajach byłego Związku Radzieckiego. To nowy teren misyjny, gdzie jeszcze do niedawna nie można było głosić Ewangelii.

Na świecie żyje wielu ludzi, którzy oczekują na misjonarzy głoszących Jezusa Chrystusa. Również od nas zależy, czy usłyszą Dobrą Nowinę.



Wspólnoty i ruchy diecezjalne: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży

W jednej sprawie

– Nie narzucamy wiary. Staramy się sprawić, aby młody człowiek poczuł się najpierw potrzebny. Dopiero później idziemy dalej – mówi Angelika Pałyga z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w Łowiczu.

Centrum Formacji Młodzieży w Łowiczu na Korabce bardzo rzadko pustoszeje. To tutaj swą siedzibę ma zarząd diecezjalny Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. W zeszłym roku KSM hucznie obchodziło dziesięciolecie istnienia w diecezji. Przez te lata zdążyło wypracować sobie dobrą markę, choć liczebnie parafialnych oddziałów nigdy nie za wiele.

KSM ponad wszystko

Angelika Pałyga studiuje w Warszawie i jednocześnie pracuje w biurze rachunkowym. Brak wolnego czasu to najstarszy problem w jej życiu. Ale mimo to nie wyobraża sobie dnia, kiedy będzie musiała odejść z KSM-u. A taki obowiązek spoczywa na każdym członku Stowarzyszenia, który ukończył 30 lat. – To tutaj odnalazłam pewność siebie oraz zrozumiałam, że zawsze mogę pomagać ludziom – mówi Angelika. – KSM mnie wychowało i pozostanie we mnie na zawsze – dodaje. Pełna przynależność do KSM-u rozpoczyna się w chwili ślubowania, które ma miejsce podczas Mszy św. w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata. Ale zanim nastąpi uroczyste ślubowanie, trzeba się najpierw do niego przygotować. Okres oczekiwania może trwać od kilku miesięcy do kilku lat.

Najważniejszy jest drugi człowiek

W oddziale przy parafii MB Nieustającej Pomocy w Łowiczu spotkania formacyjne mają urozmaicony charakter. – Zawsze staramy się wypośredkować, tak aby był czas na mo-



MARCIN WÓJCIK

dłitwę, refleksję, poznanie zagadnień wiary – podkreśla Angelika. – Nie zapominamy o bliźnich. Organizujemy dla nich pomoc, przygotowujemy opłatek czy jaśka. Dbamy również o to, by poznać własną wspólnotę, ludzi, których mamy obok siebie.

Ania Bryła uczestniczy w spotkaniach KSM-u dopiero od kilku miesięcy. Jej ulubione spotkania to te, podczas których rozważane są słowa Jana Pawła II skierowane do młodzieży. To dzięki Papieżowi zrozumiała, że najważniejszy jest drugi człowiek. – Przyszłam dzisiaj, bo jest wigilia dla samotnych. Czuję potrzebę i obowiązek, aby coś dla nich zrobić, będąc na pewno z nimi rozmawiać. Może zrobię komuś zwykłe zakupy – mówi Ania.

Podstawowy cel Stowarzyszenia to kształtowanie dojrzałych i odpowiedzialnych za Kościół chrześcijan. Sprawą priorytetową jest upowszechnianie wartości katolickich we wszystkich dziedzinach życia, zwłaszcza społecznego i kulturalnego. Jeszcze przed wojną KSM było częścią Akcji Katolickiej. Dzisiaj, choć jest odrębną organizacją, posiadającą własną osobowość prawną, nigdy nie rezygnuje ze współpracy z innymi organizacjami w Kościele. Wspólnota Angeliki i Ani wszystkie większe akcje organizuje razem z radą parafialną. Ich ostatnim wspólnym przedsięwzięciem

Marta podczas wigilii dla chorych i samotnych przy parafii MB Nieustającej Pomocy w Łowiczu

jest wigilia dla samotnych, na którą przyszło ponad 50 osób. – Nie zamykamy się i nie tworzymy hermetycznego koła. Gdyby tak było, nasza wspólnota już dawno przestałaby istnieć. Przecież wszystkim nam zależy na jednej sprawie – podkreśla Angelika.

„Dobre powietrze”

Marysia, Marta i Michał uśmiechają się, bo uświadomili sobie, że są już w Stowarzyszeniu prawie dwa lata. Przez ten czas w ich życiu wiele się zmieniło. Szkoła, koledzy, otoczenie. Oni również się zmienili, bo wymagała tego od nich wspólnota. Wszyscy zgodnie podkreślają, że w KSM-ie można odechnąć dobrym powietrzem po tygodniu ciężkiej pracy w szkole. – Dzięki Stowarzyszeniu mamy poczucie spełnienia i satysfakcji z tego, co robimy – dodaje Michał. – Bo KSM to nie tylko cotygodniowe spotkania, ale wspólnota osób. Marysia Saluda przynależność do KSM-u zalicza do jednej z najważniejszych decyzji w swoim życiu.

Marta niecierpliwie spogląda na zegarek. Marysia i Michał już wyszli. Będą roznosić rybę oraz pierogi na wigilię dla chorych i samotnych.

I pomyśleć, że tak często narzeka się na młodzież...

MARCIN WÓJCIK



MOIM ZDANIEM

KS. WIESŁAW FRELEK

diecezjalny asystent KSM-u

Młody człowiek nie chce być gdzieś zaszufłakowany, nie oznacza to jednak wcale, że nie potrzebuje innych ludzi. Dojrzewając, sam chce wybrać odpowiednią dla siebie grupę. Wybiera samodzielnie i według własnych kryteriów. Jak bardzo pragnie być we wspólnocie z innymi ludźmi świadczy fakt, że młodzież często tworzy swoje, odcinające się od świata dorosłych grupy ze swoistego rodzaju zbuntowaną ideologią, działalnością, symboliką. Wszystkie one są dowodem tego, jak bardzo silne w okresie dorastania jest poczucie konieczności bycia z innymi. Czas młodości to czas tęsknoty za nowością – pojawia się nieraz bunt, bo tak się robi, tak się nosi, tak się patrzy na świat. Potrzebujemy drugiego człowieka, aby w pełni rozwinąć swoją osobowość i zbudować możliwie najwłaściwsze, materialne warunki życia, aby móc żyć we wspólnocie, ubogacać ją i z niej czerpać. Jakże daleka bywa droga człowieka do człowieka. A życie dla innych jest treścią Ewangelii! Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży jako wspólnota wiary i działania próbuje wychodzić naprzeciw oczekiwaniom młodych ludzi, którzy poszukują prawdziwego sensu i celu życia. Nie jest to zamknięta w sobie grupa ludzi, nie jest to „klika”, lecz wspólnota; umacniamy w sobie wiarę i wychodzimy ku ludziom, a służąc im, podążamy ku Bogu.

Spotkanie burmistrza Łowicza z organizacjami pozarządowymi

Burmistrz i społecznicy

— Bez waszej aktywności nic bym nie zrobił. Sam burmistrz niewiele może zrobić, jeśli inni nie angażują się w życie miasta — mówił burmistrz Łowicza Ryszard Budzałek na spotkaniu z przedstawicielami organizacji pozarządowych. W uroczystości wzięło udział ponad 200 osób z kilkudziesięciu organizacji i stowarzyszeń.

Co roku władze Łowicza zapraszają w okresie świąteczno-noworocznym ludzi, którzy na co dzień społecznie zajmują się różnego rodzaju działalnością. Jest to zawsze okazja, by im podziękować, podzielić się opłatkiem i złożyć życzenia, ugościć.



KATARZYNA GRABOWSKA

Oprawę artystyczną tego rocznego spotkania zapewnił dziecięcy zespół pieśni i tańca „Koderki” pod opieką Eugeniusza Strycharskiego. Dzieci rozpoczęły spotkanie śpie-

waniem kolęd, a w trakcie jego trwania zaprezentowały tańce i przyśpiewki ludowe. Gościem uroczystości był ksiądz prałat Wiesław Skonieczny, proboszcz parafii ka-

tedralnej w Łowiczu. — To dobrze, że coś was skłania do tego, by angażować się w działania społeczne — mówił. — By czynić dobro dla drugiego człowieka, a nie tylko zajmować się sobą.

Działający w łowickich organizacjach pozarządowych m.in. pomagają dzieciom, zajmują się młodzieżą, kultywują tradycje i pamięć o historii. Bez nich wiele cennych inicjatyw w ogóle by się nie odbyło.

Dziękując zebranych, burmistrz życzył im, aby wszystkie życzenia noworoczne spełniały się każdego dnia roku. **KG**

Akcja „Dzieci dzieciom” w Lubochni

By innym dać radość

Wzruszające, pełne refleksji przedstawienia o tematyce bożonarodzeniowej przygotowały dzieci z koła teatralnego w Lubochni. Spektakl był częścią akcji „Dzieci dzieciom”, dzięki której 300 najmłodszych mieszkańców gminy otrzymało paczki pełne prezentów.

Inicjatorem akcji jest ks. proboszcz Tomasz Bojanowski. Z wielkim zaangażowaniem włączyli się w nią uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego i Publicznego Gimnazjum w Lubochni, a także nauczyciele i dyrekcje obu placówek. Nie bez znaczenia dla przedsięwzięcia była przychylność i pomoc władz samorządowych gminy.

Dzieci i młodzież szkół gminy przygotowały pod opieką ks. Piotra Skibniewskiego i Anny Skonecznej, nauczycielki języka polskiego, dwa spektakle bożonarodzeniowe: „Smut-

ne święta” i „Świąteczna ulica”. Przedstawienia pokazane zostały zaproszonym gościom: sponsorom i przedstawicielom władz gminy i powiatu tomaszowskiego, a także mieszkańcom Lubochni i uczniom obu szkół. Przy tej okazji zbierano pieniądze na paczki dla dzieci.

— Młodzi aktorzy swoją postawą pokazali, jak należy pomagać innym, i myślę, że nie ma tu miejsca na pytanie, czy należy to robić. Odpowiedź jest oczywista. Trzeba pomagać — mówił, dziękując wykonawcom, Ryszard Grudziński, członek zarządu powiatu tomaszowskiego.

— Dzieci dały nam swoje serca i swoją radość. A każdy z nas może też coś o f i a r o w a ć. Każdy może być świętym Mikołajem — mówił

po spektaklu ks. proboszcz Tomasz Bojanowski. — Wiele firm i instytucji odpowiedziało na nasz apel i za to jesteśmy im wdzięczni.

— Gdyby nie upór i zapał księdza proboszcza, nie byłoby tej inicjatywy — powiedział wójt gminy Andrzej Półpłóński.

Dzięki młodym ludziom, którzy chcieli swoim rówieśnikom sprawić trochę radości, czas świąteczno-noworoczny może nie być dla nich tak smutny jak ten przedstawiony w obu spektaklach przygotowanych przez koło teatralne w Lubochni.

KATARZYNA GRABOWSKA



**Nastrój
i wzruszenie
towarzyszyły
widzom
spektakli**

PANORAMA PARAFII

Parafia katedralna pw. Wniebowzięcia NMP w Łowiczu

Chluba Łowicza

Jeszcze zanim została podniesiona do rangi katedry, świątynia stojąca na rynku w samym sercu Łowicza stanowiła centrum regionu: religijne, kulturalne, artystyczne.

Świątynia pw. Wniebowzięcia NMP została zbudowana w połowie XIV w. na miejscu istniejącego już w 1100 r. drewnianego kościoła. Po wielu przebudowach konsekrował ją 16 X 1668 r. prymas Miłkołaj Prażmowski.

Kościół należał do diecezji gnieźnieńskiej, warszawskiej, a w 1992 r. został ustanowiony katedrą dla nowo powstałej diecezji łowickiej. Katedrę określa się jako perłę baroku na północnym Mazowszu; jest wpisana do rejestru zabytków w Polsce.

Był tu papież,
byli biskupi

Parafia liczy około 13 500 wiernych. Należy do niej część miasta oraz dziewięć wiosek. Oprócz zwykłej pracy duszpasterskiej księża posługujący w parafii katedralnej przygotowują wiernych do niecodziennych wydarzeń. A tych w ostatnich latach nie brakowało. Jednym z największych było przybycie papieża Jana Pawła II do diecezji łowickiej 14 czerwca 1999 r. i nadanie katedrze tytułu bazyliki mniejszej.

Kolejnym wydarzeniem była odby-



BOHDAN FUDAŁA

wająca się tu 20 i 21 czerwca 2001 r. Konferencja Episkopatu Polski. – Tak liczna obecność kardynałów, arcybiskupów i biskupów była podkreśleniem znaczenia łowickiej świątyni oraz dziękczynieniem za 900 lat istnienia Kościoła na tej ziemi – zaznacza proboszcz ks. Wiesław Skonieczny.

W 2002 r. wierni przeżywali koronację obrazu NMP Łowickiej. Pierwszym etapem była pielgrzymka do Watykanu, gdzie 7 stycznia Jan Paweł II dokonał poświęcenia zabytkowych XVIII-wiecznych koron.

Rzesza wiernych uczestniczyła w uroczystościach sprowadzenia do katedry relikwii świętego Wojciecha. Na prośbę ordynariusza diecezji łowickiej bpa Andrzeja Dziuby, który pochodzi z diecezji gnieźnieńskiej, w kwietniu bieżącego roku odbyło się przekazanie relikwiarza.

Nie zapominają
o ubogich

Wobec pogłębiającego się zubożenia społeczeństwa zaistniała potrzeba pomocy dzieciom, żyjącym w trudnych warunkach materialnych bądź rodzinnych. W tym celu przy parafii rozpoczęła działalność świetlica środowiskowa, w której dzieci spędzają popołudnia. Prężnie działa parafialny zespół Caritas. Parafia finansuje pomoc ubogim (w tym organizację wigilii i spotkania wielkanocnego).

Nieustanną troską kolejnych proboszczów jest dbanie o zachowanie historycznej materii budowli. Tylko w ostatnim czasie w kościele wybudowano nowy marmurowy ołtarz i ambonkę, dokonano renowacji bocznych ołtarzy wraz z obrazami, odrestaurowano chrzcielnicę i zamontowano urządzenie alarmowe z monitoringiem.

BOHDAN FUDAŁA

KS. PRAŁAT
WIESŁAW
SKONIECZNY

kapelan Jego Świątobliwości, kanonik Archidiecezjalnej Kapituły Łęczyckiej, urodził się w Żychlinie w 1955 roku. Wyświęcony na kapłana 7 czerwca 1981 r. Od 2000 r. jest proboszczem parafii katedralnej.

XIV-wieczna
katedra
w Łowiczu

ZDANIEM PROBOSZCZA

Bazylika katedralna w Łowiczu to miejsce szczególne. Przez stulecia gromadzili się tutaj na modlitwie prymasi, biskupi i mieszkańcy Łowicza.

Nasza wspólnota parafialna jest zróżnicowana. Jednak każdy, kto zechce, może swoją wiarę pogłębiać. Służą temu liczne wspólnoty funkcjonujące w parafii: Neokatechumenat, Odnova w Duchu Świętym, Wspólnota Maryjna, Konfraternia Świętej Wiktorii, koła Żywego Różańca, Bractwo Różańcowe, Łowicki Klub Katolicki, Katolickie Stowarzyszenie Kolejarzy. Wierni licznie gromadzą się w świątyni na niedzielnych Mszach św., w czasie których ponad 60 proc. obecnych przyjmuje regularnie Komunię św.

Chlubą naszego regionu jest silne przywiązanie do tradycji. Niezapomniany jest widok procesji Bożego Ciała, kiedy wierni niosą chorągwie i feretrony, idąc w pięknych regionalnych strojach łowickich. Uroczystość ta przyciąga do nas ludzi z różnych zakątków Polski, a nawet świata.

Zapraszamy na Msze św.

- w niedziele: 7.00, 9.00, 10.30, 12.00, 18.00, 20.00 (tylko w okresie wakacyjnym)
- w święta: 7.00, 8.00, 9.00, 18.00
- w dni powszednie: 6.30, 7.00, 7.30, 8.00, 9.00, 18.00